

<https://ksiegowosc.infor.pl/wiadomosci/2712387,Jak-zwiekszyc-podatkowe-dochody-budzetowe.html>

Jak zwiększyć podatkowe dochody budżetowe?

Ostatnia aktualizacja: **2018-08-02**

Źródło: [INFOR](#)

W komentarzu dotyczącym wystąpienia byłego ministra finansów Jacka Rostowskiego przed sejmową komisją śledczą ds. nieprawidłowości w VAT, profesor Witold Modzelewski sformułował trzy podstawowe zasady, które pomogą szybko zwiększyć podatkowe dochody budżetowe.

„Teoria Rostowskiego”

Już wiemy, jak były minister finansów rozumie rolę organów skarbowych w stosunku do oszustów finansowych. Organy te, jego zdaniem, nie powinny być w jakikolwiek sposób niepokoić ich, bo dzięki temu oszukują w sposób prosty, a pod wpływem organów kontroli zaczęłyby to robić w sposób bardziej skomplikowany. I byłby kłopot, bo spraw skomplikowanych nie lubi żaden liberał, podobnie jak wszelkie organy liberalnych rządów. Wiemy również, że ów były minister „niecierpliwie oczekuje” na przesłuchanie przed komisją śledczą w sprawie wyłudzeń VAT-u i akcyzy. Zapewne po to, aby w ten sam sposób uwypuklić swoje zasługi: za jego czasów resort finansów w żaden sposób nie niepokoił oszustów wyłudzających zwroty VAT-u, bo dzięki temu nie musieli fałszować faktur i ewidencji: a oni tylko wysłali (elektronicznie!) deklaracje ze zwrotem kilkudziesięciu milionów złotych, a urząd – kieruje się teorią Rostowskiego – grzecznie wypłacił i nawet nie zażądał okazania faktur, tym samym nie zmusił ich do fałszerstwa, a dzięki temu ilość fałszerstw fakturowych spadła. I to zapewne zostanie uznane przez byłego ministra finansów jako przejaw skutecznej walki z oszustwami podatkowymi.

Nie będę dalej rozwijał „teorii Rostowskiego” ani znęcał się nad jego wypowiedziami. Chyba już on nie panuje nad tym co mówi, bo chyba wie, że ma już przez swoje miejsce w historii jako autor największych w historii strat państwa polskiego, mogąc konkurować tylko z autorem terapii szokowej, która doprowadziła prawdopodobnie do porównywalnych strat podatkowych w latach 1989 – 1991.

Teoretycznie jedyną szansą uniknięcia odpowiedzialności za te sprawy jest pogrom obecnej większości w wyborach parlamentarnych w 2019, ale i na to trudno liczyć. Można oczywiście będzie wtedy wiele zasypać pod dywan, ale sądzę, że nikt tego nie zrobi. Bo po co? Obecna opozycja już dziś twierdzi, że luka w obu najważniejszych podatkach rosła również po 2015 roku, czyli „rządy dobrej zmiany” byłyby równie szkodliwe jak za Rostowskiego. Został on „wpisany na straty” i nie ma się czemu dziwić. **Każdy, kto będzie rządzić przez najbliższe lata musi podjąć skuteczną walkę z oszustwami podatkowymi, chyba że będzie reprezentował tychże oszustów.** Czy to niemożliwe? Nie byłbym tego aż tak pewien, bo środki zgromadzone w wyniku wyłudzenia VAT-u i akcyzy są tak wielkie, że można kupić również wygraną w procedurach demokratycznych: lobbing jest przecież działalnością legalną, nawet gdy jest finansowany brudnymi pieniędzmi. Kto miałby udowodnić, że są to brudne pieniądze? Pochodziły przecież z działań optymalizacyjnych, które firmują renomowane, a przede wszystkim międzynarodowe firmy, obsługujące nie tylko wielkie koncerny, ale również rządy państw Unii Europejski.

Jestem jednak naiwnym optymistą i wierzę w trwałość przemian, które nastąpiły w Polsce w ciągu ostatnich dwóch lat. Nie da się zamieść pod dywan jawnych oszustw. Prędzej czy później trzeba będzie ujawnić kto doradzał i badał np. sfałszowane sprawozdania finansowe GetBacku. Czy ktoś uwierzy, że ci renomowani audytorzy byli tak niekompetentni, że nie zauważali popełnionych oszustw?

Podobnie w przypadku oszustw podatkowych. Komu zwracano liczone w dziesiątkach miliardów zwroty VAT-u? Drobnym oszustom? Na pewno nie. Szły one do kasy firm obsługiwanych przez renomowane firmy międzynarodowe, które od lat specjalizują się w optymalizacji podatkowej. Ich lista jest powszechnie znana.

Trzy zasady

Aby szybko zwiększyć dochody budżetowe wystarczy zadekretować trzy zasady:

- każdy, kto ubiega się o zwroty VAT-u powinien ujawnić, czy korzysta z usług firm zajmujących się „optymalizacją” tego podatku,
- zabronić podmiotom publicznym, w tym spółkom Skarbu Państwa, korzystania z tego usług tego rodzaju firm, bo tego wymaga zwykła przyzwoitość oraz zakaz działania na szkodę tych podmiotów: każdy prawdziwy właściciel wyrzuciłby na zbity pysk zarząd, który uczestniczy w oszustwach podatkowych,
- organy władzy publicznej, w tym sądy nie mogą mieć jakichkolwiek kontaktów (prywatnych i służbowych) z „biznesem optymalizacyjnym”: nawet na pseudonaukowych konferencjach.

Proste? Uczciwi podatnicy oczekują tych działań, bo z oszustami podatkowymi nie da się konkurować. Już są pierwsze zatrzymania osób, które zajmowały się agresywnym planowaniem podatkowym. Ale to tylko wierzchołek góry lodowej. Gdy władza sięgnie po pierwszy garnitur specjalistów od „optymalizacji VAT”, nie tylko uwiarygodni swoje działania, zyskując poparcie uczciwych podatników, lecz również zwiększy skokowo dochody budżetowe, bo wielu wycofa się ze zbyt agresywnych pomysłów ucieczki od podatków.

A pociągnięcie do odpowiedzialności sprawców katastrofy w dwóch najważniejszych podatkach nastąpi, a wciąż silne „głębokie państwo” wreszcie przegra z większością parlamentarną. Nie przestaję w to wierzyć, mimo że ludzie z „biznesu optymalizacyjnego” wciąż mają wielkie wpływy.

Witold Modzelewski

Profesor Uniwersytetu Warszawskiego

Instytut Studiów Podatkowych